GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 60. — We Wtorek dnia 12. Marca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9 Marca.

N. Pan raczył buchhalterowi Kluck przy kantorze bankowym w Münster dać order Orła Czerwonego 4. klassy.

Przybyli tu: JW. Generał-Porucznik i Komendant Stralsundu, Borstell, z Stralsundu.

Generał-Major i tymczasowo komenderujący 9tym dywizyonem, Rudolphi, z Głogowa.

Wyjechał: Generał-Major i tymczasowo komenderujący 8mym dywizyonem, Loebell, do Erfurtu.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Z nad granicy Serwii, d. 17. Lutego. (*Z Gaz. Powsz. Niem.*) — Zdaje się, że gorliwość, z którą dotychczas organizacyą wojsk regularnych wykonywano, nieco ustaje, i że Sułtan wszelkie stracił zaufanie do armii regularnéj, kiedy nowa taktyka tak się dla państwa Otomańskiego ukazała być szkodliwą; wszakże wojsku egipskiemu doskonałość większa téjże organizacyi i bardziéj upowszechniona znajomość sztuki wojennéj zwycięstwo wyjednały. Słychać, że prawie wszystkie regularne pułki mają być na inną stopę urządzone, zaś sama tylko milicya do służby wojennéj użytą. Tyle zapewne nieżawodna, że system ten mniéj sprawia kosztów, i że stósownie do niskiego stopnia wykształcenia oficerów tureckich, więcéjby się zgadzał z duchem narodu, wyciągającego po oficerach jedynie tylko męstwa osobistego wraz z naturalnym rozsądkiem. — Pokój z Ali Baszą, jak się zdaje, już zawarty. Korpus Serwijski, mający wyruszyć do stolicy, przeciwne odebrał rozkazy. Xiążę Miłosz wszelkiego obecnie chce dołożyć starania, aby we wszystkich dystryktach Serwii przywrócić pokój i porządek, kiedy go ze strony gabinetu Petersburskiego wezwano, aby w zachodzących zatargach sądząc jako rozjemca i idąc za własném przekonaniem, wszelkie uchylał powody do sprzeczek między poddanymi serwijskimi i tureckimi. Takowe działanie Xięcia korzystny téż wpływ mieć będzie na stan Bosnii, gdzie powstańcy straciwszy nadzieję otrzymania pomocy z Serwii, zapewne się skłonią do poddania się. — Stósownie do listów z Stambułu w Persyi wielkie czynią przygotowania wojenne. Słychać, że Szach rości sobie jakieś prawo do wynagrodzenia

przez rząd angielski i że roszczenia te dzielnie popierać postanowił; niewiemy jednak nic zgoła, na czém te ważne reklamacye polegają."

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 29 Lutego.

Trzéj Marszałkowie polni francuzcy, Chatry-Lafosse, Gerard i Narse, zostali umieszczeni w wojsku belgijskiém, w stopniu Generałów brygady.

General Magnan, obejmując dowództwo w obydwóch Flandryach, wydał rozkaz dzienny do dywizyi swojéj; wyraża w nim, iż jeźliby nieprzyjaciel wszedł na terrytoryum nasze, lub usiłował psuć groble, potrafi go ukarać przy pomocy wojska naszego.

Tutejszy Monitor w półurzędowym artykule ogłasza bezzasadność wiadomości o opłacie cła na Skaldzie. Z zeznań Kapitana okrętu austryackiego, pokazują się tylko dwie nadzwyczajne okoliczności, to jest deklaracya, którą rzeczony Kapitan uczynić musiał, i konwojowanie statku kanonierskiego. Co do pierwszego, widać z dziennika okrętowego, iż Kapitan obowiązał się do zapłacenia cła pod warunkiem, iż Belgia upoważni Holandyą do jego pobierania. Co do drugiego zaś, Kapitan oświadczył, iż niewie, czyli statek kanonierski, który jednocześnie z nim wypłynął z Flisyngi, był przeznaczony do konwojowania go, lub téż wysłany w innéin zleceniu.

W okolicy Burcht usiłują wydobyć z wody statki kanonierskie holenderskie, zatopione przez Pułkownika Koopman; zdaje się jednak iż usiłowanie to nie weźmie skutku.

Z dnia 4. Marca.

Królowa Francuzów wyjechawszy w przyszły czwartek z Paryża przybędzie tu do Bruxelli w piątek. Xiężna Marya i Xiążę Orleański towarzyszą dostojnéj matce swojéj. Słychać także, że Madame Adelaide za dwa tygodnie przyjedzie do tutejszéj stolicy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Lutego.

Po powrocie Xięcia Orleańskiego, z mniejszą mówią ufnością o utrzymaniu status quo.

Słychać, że wkrótce powszechna wydana będzie amnestya dla wszystkich wykroczeń politycznych. Osadzeni w St. Pelagie Karoliści i Republikanie czekają z upragnieniem chwili ziszczenia się tego przyrzeczenia, choć im niezabroniono widywać codziennie znajomych i krewnych swoich. Jednym z najciekawszych mieszkańców więzienia tego jest Pan Mie, u którego się drukuje gazeta Tribune. Młody ten człowiek, który swój majątek i poczęści téż zdrowie swoje poświęcił sprawie, zdającéj mu się być sprawiedliwą, posiada względy i szacunek publiczności. Chociaż albowiem roztropniejsi dalecy są od wychwalania przesadnych jego zasad republikańskich, wzmiankują wszelako o nim z uszanowaniem, ponieważ mężowie takiéj, jak on bezinteresowności i bezwzględności na własną korzyść do wyjątków należą w każdém stronnictwie.

(*Donieś. pryw.*) — W tym momencie stoi P. Chateaubriand wraz z redaktorami gazet Gazette de France, Quotidienne, Revenant, Courier de l'Europe i Renovateur, przed sądem Assyzów. Liczne zgromadzenie najprzedniejszych obywateli przepełnia całą salę aż pod same stopnie trybunałow sędziów, przeto téż w chwili, kiedy Pan Chateaubriand wstępował, na przemian ze wszystkich stron głośne się dały słyszeć okrzyki wzywających się nawzajem do usiądzenia. — Wielu Parów i Deputowanych widzimy obecnych; Generałowie między nimi w ubiorze cywilnym. Na ławkach pełno dam ustrojonych, których większa część zajęła miejsce tuż za sędziami. — Ponieważ właśnie przerwa w posiedzeniu nastąpiła, korzystam z téj chwili, aby na ustroniu skreślić Panu w krótkości obraz głównych wypadków, aż do zamknięcia obrad. Przystąpiono natychmiast po odczytaniu przedmiotu sprawy do odsłuchania i oskarzenia. Prezes podawał swoje zwyczajne pytania, na które, gdy od obżałowanych krótkie był odebrał odpowiedzi, miał Pan Persil (Prokurator generalny) swoję rozprawę (plaidoyer). — Obronę, nie Pana Chateaubriand, lecz dziennikarzy obżałowanych, prowadził P. Berryer z niesłychaną zapalczywością, kiedy zaraz w swym wstępie skazanie Pana Chateaubriand, męża tak wzniosłe w każdym względzie zajmującego stanowisko, ktory już tyle dał dowodow nieulegania i nieustraszonności, nazwał zdradą i targnieniem się na zasady lipcowe, niesprawiedliwością i przeniewierzeniem się względem konstytucyi, zabezpieczającéj wolność myślenia. „Wolność zdań, dawniejsza (mówił on między innemi) od wolności wiary, a mimo to uświęciliśmy tę jednak i nieprzychodzi nam na myśl potępiać inaczéj myślących. Nieuznajemy żadnéj religii panującéj; mamy tylko wykształcenie panujące, polityczną wiarę państwa; ale to niepowinno nas przetworzyć na tyranów państwa, na politycznych zagorzalców i fanatyków, ktorzy wszystko potępiają, co im nieulega. Polityka i wiara powinny z czystego przekonania i bez przymusu być przyjęte i uprawiane." — Łatwo się Pan domyślisz, że te i tym podobne frazesa, całe zgromadzenie, mimo powtórnych zakazów Prezesa, hucznemi i hałasującemi przyjmowało oklaskami. W chwili, kiedym wychodził z sali, kończył

obrońca mowę swoję następującemi słowy: „Dziennikarze, stojący przed temi szrankami, nic innego nieuczynili, jak tylko, że wydarzenie, rozmowy po publicznych miejscach miane, do publicznéj podali wiadomości. Choć to, co powiedzieli, kary godném, oni sami jednak dla tego niepodpadają karze. Ogół powtarzał, co czytał w pamiętnikach mistrza swego: votre fils est mon roi, i uczynił to z przywiązania do własnéj opinii, będącéj wolną i dozwoloną. Oświadczam więc w końcu: Uznajemy za niewinnych tych mężów, którzy, równie jak my, w każdym czasie wołali: Niech żyje Francya, niech żyje naród, niech żyje Król! Ja zaś jeszcze dodaję: Niech żyje Chateaubriand!“

Z dnia 28. Lutego.

Proces Pana Chateaubriand zwabił ogromne mnóstwo słuchaczów i widzów. Między tymi spostrzeżono Markiza Dreux-Brézé, P. Hyde de Neuville i P. Conny. Pan Chateaubriand wyznał, iż jest autorem pisma o uwięzieniu Xiężny Berry, które sąd uznał kary godném. Generalny Prokurator na wstępie mowy swojéj wychwalał zasługi autora o nauki i kunszta wyzwolone; wszakże niejest to pierwszy raz, że pisma jego rewolucyą lipcową obrażają. Prawie wszystkie co do jednego tchną duchem nienawiści i cierpkości, i ułożono są tylko tak bezwzględnie na istniejący porządek rzeczy, że rząd poważający siebie samego, bezkarnie tego przepuścić niepowinien, jakkolwiek się dotychczas łagodnym być ukazał. „Pan Chateaubriand żegnając się z Izbą Parów, dobrowolną dał porękę, że kłotni i rozdwojenia w kraju rozsiewać niebędzie. (Szemranie i tak przykra przerwa, iż Prezes pokilkakroć oświadczył, że skoro się zgromadzenie nieuspokoi, on hałasujących z sali oddalić każe.) Oświadczył on, że gdyby koroną władał, dobrowolnieby ją złożył u nóg Xięcia Orleańskiego, którego nieprzyjacielem nigdy być niemoże. Żądał jedynie tylko zupełnéj wolności dla siebie i niepodległości, chcąc udać się tam, gdzieby tych drogich darów mógł używać. (Przytaczał następnie Prokurator wiele miejsc z mowy Pana Chateaubriand, mianéj przez niego d. 7. Sierpnia 1830.)“ Mówca dowodził potém, jak P. Chateaubriand własne te przyrzeczenia zgwałcił i przeciw tym zasadom działał. Przeczytawszy zdania listu, na których się oskarżenie zasadzało, wzywał on sędziów, aby niemieli względu na sławę i zasługi naukowe obżałowanego, lecz na rzecz samę. „Przecież karzemy ubogiego żebraka, wołającego na ulicy: Niech żyje Henryk V.! tém mniéj więc powinniśmy taki uczynek bezkarnie puścić, jeśli go popełnił mąż znakomitéj rangi, rozumu i sławy, umiejący nierównie dokładniéj ocenić konieczność utrzymania powagi praw. Niech więc przysięgli uśmierzą w sobie podziwienie, i tylko uczuciu prawności głośno do siebie przemawiać dadzą.“ — Po rekapitulacyi sprawy ze strony Prezesa, przysięgli oddaliwszy się w 2 godziny potém, Pana Chateaubriand i wszystkich innych obżałowanych uznali za niewinnych.

(*Z Gaz. Frankf.*) Na walném zgromadzeniu przez hersztów Karolistów dzisiaj odprawioném, postanowiono wykonanie wszystkich projektów odłożyć aż do dn. 29. Paźdz. r. b., t. j. aż do dnia, w którym Henryk V. polityczněj dostępuje pełnoletności; natenczas zaś z ponowioną gorliwością starać się o przywrócenie dawniejszéj dynastyi.

Z dnia 2. Marca.

Po uwolnieniu Pana Chateaubriand przez wyrok Przysięgłych, pospólstwo zaniosło go na barkach do pojazdu, wśród jednozgodnych okrzyków: „Vive Chateaubriand!“; chciało téż wyprzągłszy mu konie w tryumfie go pociągnąć do mieszkania jego, ale dwa oddziały gwardyi municypalnéj przez wkroczenie swoje temu zapobiegły.

Dziennik handlowy donosi: „Wczoraj następująca krążyła pogłoska. Rządy Anglii i Francyi, zbrzydziwszy sobie korowody Króla holenderskiego, miały postanowić, wysłać wyprawę do Surinam, do któréj Belgia podobno żołnierzy, a Anglia i Francya materyałów dostarczą. Takim sposobem miała Belgia otrzymać osadę na zbywanie wyrobów swoich.“

Z Saint-Remy (w departamencie ujścia Rodanu) donoszą pod d. 25. m. b.: „D. 19. m. b. zaszły rozruchy w miasteczku Eyrapues. Około godz. 10. wieczorem zgromadziło się przeszło 100 Karolistów u rzeźnika i wystąpiwszy potém z domu jego w białych ubiorach z liliami w ręku i trzymając pochodnie przeciągali wśród głośnych okrzyków: „Niech żyje Henryk V. i Xiężna Berry!“ ulice miasta; we środku była kobieta przedstawiająca Xiężnę i pacholę, przedstawiające Henryka V. Stanąwszy przed ratuszem, gdzie jest posterunek wojskowy, cała gromada okrzyki swoje podwajała i jedna osoba zraniła prętem żelaznym szyldwach; żołnierze wystąpiwszy pod broń dawali dzielny opór nacierającym, którzy przez całą noc po ulicach miasta się krzątali. Władza nic nieuczyniła, aby rozruchy te przytłumić; owszém mair miasta, piastujący ten urząd już za Karola X., starał się w doniesieniu swojém całą rzecz (wedle przysłowia) w bawełnę obwinąć.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — W drukarni Piotra Pillera wyszedł drugi tom: Pism Antoniego Hr. Karśnickiego, zawierający; 1) „Układ zawczesny,“ komedya we trzech aktach, wierszem. 2) „Łatwy,“ komedya oryginalna w czterech aktach, wierszem. 3) „Skąpiec, czyli Dwóch Karolów,“ komedya oryginalna we trzech aktach, wierszem. 5) Wróżka, czyli Poseł,“ komedya oryginalna we trzech aktach, wierszem. Przedaje się w księgarni Franciszka Pillera. (Rozm. Lw.)

Z listu z Paryża. — Wyszła tu część trzecia nieporównanych „Dziadów“ Ad. Mickiewicza, stanowiąca tom czwarty tego poety paryzkiego wydania. Tenże wydrukował tu także pisemko prozą, pod tytułem: „Księgi narodu i t. d.“ W druku są „Poezye Garczyńskiego“ (nowego bawiącego tutaj poety polskiego).]

W ostatnich zdarzeniach w Litwie wyszczególniała się w wojsku Antonina Tomaszewska, ładna 19letnia Panna, urod. r. 1814 w powiecie rosieńskim na Zmudzi. Służyła w jeździe i w bitwie pod Mankuniami dowiodła „męztwo bezprzykładne i podziwienia godną nieustraszoność.“ Znajdowała się także w bitwach pod Szawlami i Powendemami, gdzie ją Podporucznikiem mianowano. Piszą, iż za granicą poszła za mąż za pewnego oficera. (Rozm. Lw.)

Byron umieścił w jednem z dzieł swoich następujące zdanie o piękności kobiecéj: „Przy piękności kobiecéj nie może być mowa o samych tylko wdziękach twarzy, lub postaci, lecz raczéj o piękności wyrazu, przez oczy z duszy wynikającego, a który według zdania mojego prawdziwą piękność stanowi. Pokazywano mi kobiety jako piękne, które dla braku wyrazu w twarzy nie byłyby mnie nigdy zajęły, a inne znowu, mniéj od drugich uważane, wydały mi się mocą wyrazu pięknemi. Twarz kobieca powinna, jak dzień w Kwietniu, być zdolną do rozmaitych odmian: lecz światło słońca powinno często przedzierać się przez oblicze kobiety, by mgły i obłoki rozpędzać, które je zaciemniają, albo, pomijając styl poezyjny a mówiąc prozą, powinien zawsze przyjemny uśmiech być na pogotowiu u kobiety dla zatarcia wyrazu myślenia, lub trosk, wzniecony ch częstokroć przez tkliwość, lub cierpienia fizyczne. Kobiety przeznaczone są ku temu, ażeby obudzały to wszystko, co jest świetnego w naturze naszéj; a co burzliwego, lub niespokojnego, ażeby poskramiały. Jakiż więc przeto może mieć wpływ na nas taka tylko twarz piękna, która niezna zmian żadnych, lubo tychże staje się sprawczynią? Twarz podobna jaśnieje wyrazem, na jaki niechciałbym cały tydzień ciągle się patrzeć, a jednak sąto podobne oblicza, co nie raz w towarzystwach za miłe i ładne uchodzą.“ (Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE.

Krystyan Storch garbarz w Kargowie, został podług zapadłego wyroku I. instancyi z dnia 15. Listopada r. z. za rozrzutnika osądzonym, co się niniejszém stósownie do przepisów prawnych do publicznéj wiadomości podaje, ażeby Storchowi żadnego kredytu niedawano.

Międzyrzecz, dnia 10. Stycznia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 21. b. m. po południu o godzinie 3ciéj będą trzy beczki wina węgierskiego i sto butelek reńskiego tu na Wrocławskiéj ulicy w Hotelu Saskim Nr. 20. za gotową zapłatę w pruskim kurancie publicznie najwięcéj dającemu sprzedane, do czego ochotę kupna mających niniejszém zaprasza się.

Poznań, dnia 1. Marca 1833.

Referendaryusz Król. Sądu Ziemiańskiego,
Potocki.

W dominium Wydawy pod Poniecem znajduje się 56 sztuk baranów hiszpańskich, dobrego chodu, na sprzedaż.

Dominium Hünern pod Wąsoszem w Szląsku, 3 mile od Rawicza i 4 mile od Bojanowa, ma w tym roku znowu 50 sztuk baranów merynosów na sprzedaż. Cena sztuki jest od 10 do 40 Talarów według klassyfikacyi. Również ma 200 sztuk maciór merynosów na sprzedaż; te, mając teraz jagnięta, oddane zostaną kupującym, dopiero po strzyżce. Że owce te wolne są od wszelkiéj zaraźliwéj choroby, zaręcza się.

v. Neuhauss,
Podpułkownik dymissyonowany.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 9. Marca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$94\frac{7}{12}$	$93\frac{1}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$98\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$99\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{1}{2}$	99
Szląskie	—	$105\frac{1}{4}$